Dodatek ilustrowany.

HASŁO ŁÓDZKIE

Nr. 34 | Niedziela, dnia 19-go sierpnia 1928 r. | Rok II

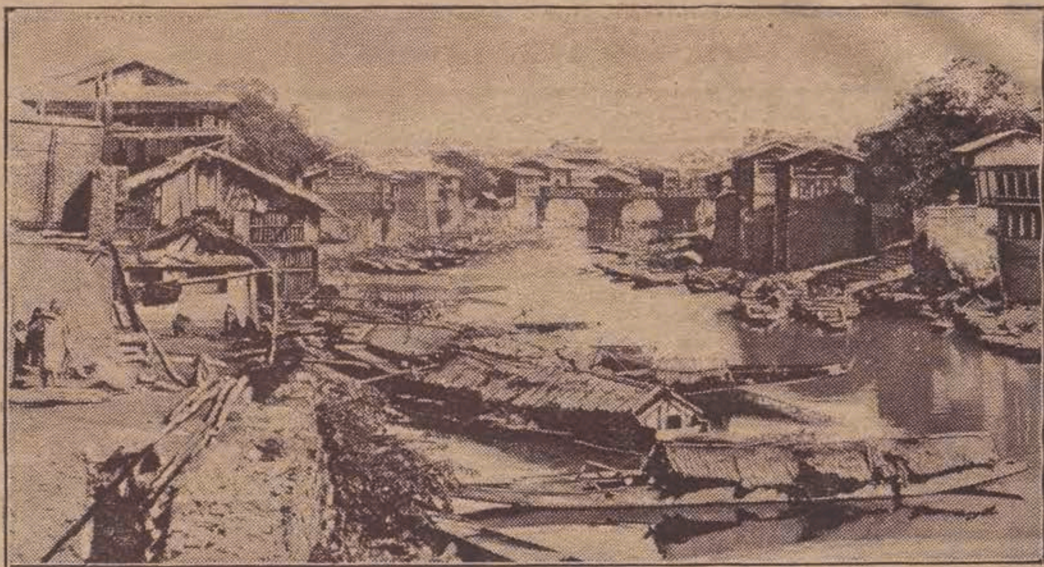
Czeska propaganda i holenderska ignorancja



P. D. Kleerekoper, wielki importer holenderski w Amsterdamie

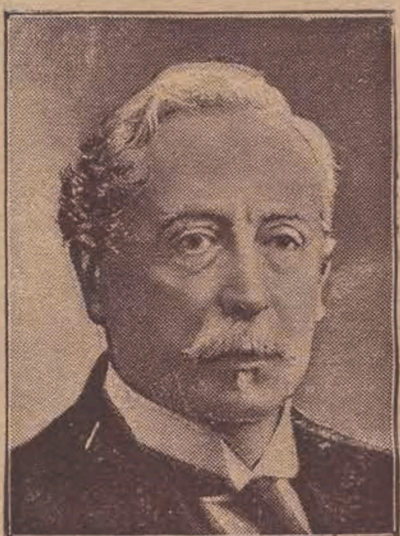
utrzymuje — jak widać — stosunki z firmami polskiemi. Jak straszną jednak musi być jego ignorancja w dziedzinie geografji i jak znakomitą jest propaganda Czechów zagranicą, skoro w Holandji wiedzą o istnieniu Czechosłowacji, a nie wiedzą, że Łódź — to miasto polskie.

Katastrofalna powódź w Kaszmirze.



Tak wygląda miasto Szinagar po powodzi, spowodowanej wylewem rzeki Indus. Na dalekich przestrzeniach znikły wszelkie ślady ludzkiej cywilizacji.

Twórca nauki o witaminach.



Prof. Eykmann, sławny uczony holenderski obchodzi 70-tą rocznicę urodzin. Oddał on ludzkości nieocenione usługi jako twórca nauki o witaminach.

Syn Sun-Jat-Sena w Ameryce.



Dr. Sun-Fo, znany polityk chiński, udaje się w podróż naukową do Ameryki. Ojciec jego, sławny Sun-Jat-Sen po detronizacji dynastji chińskiej zorganizował cesarstwo chińskie jako nowożytną republikę.

Zawody o zdobycie bieguna Południowego.

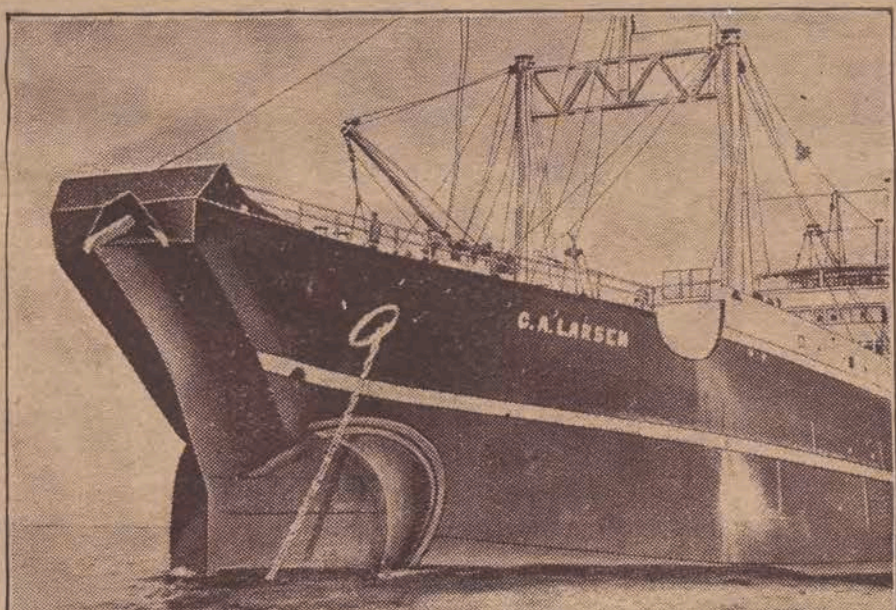
Lotnicy Byrd i Wilkins przed startem.



Komandor Byrd,
znany z lotu transatlantyckiego Nowy Jork—Francja stanął na czele ekspedycji do bieguna Południowego.

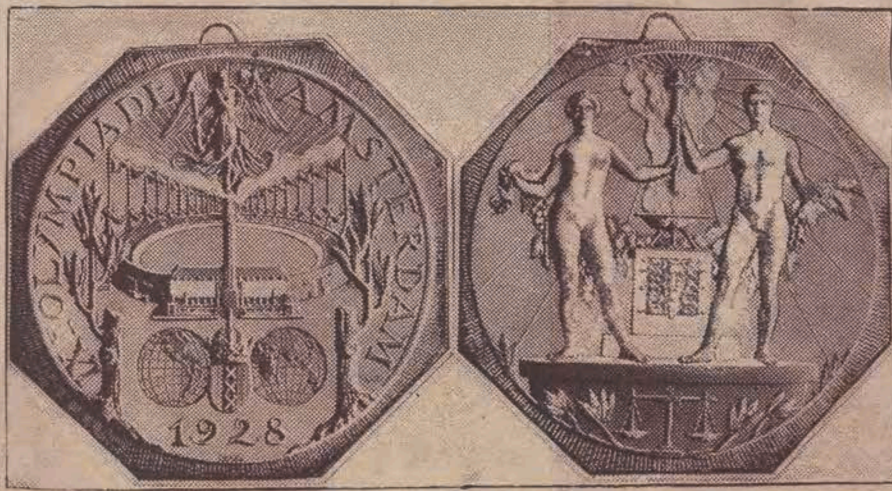


Kapitan Wilkins,
który przeleciał z Alaski do Spitzbergen stanął na czele drugiej ekspedycji do bieguna Południowego.



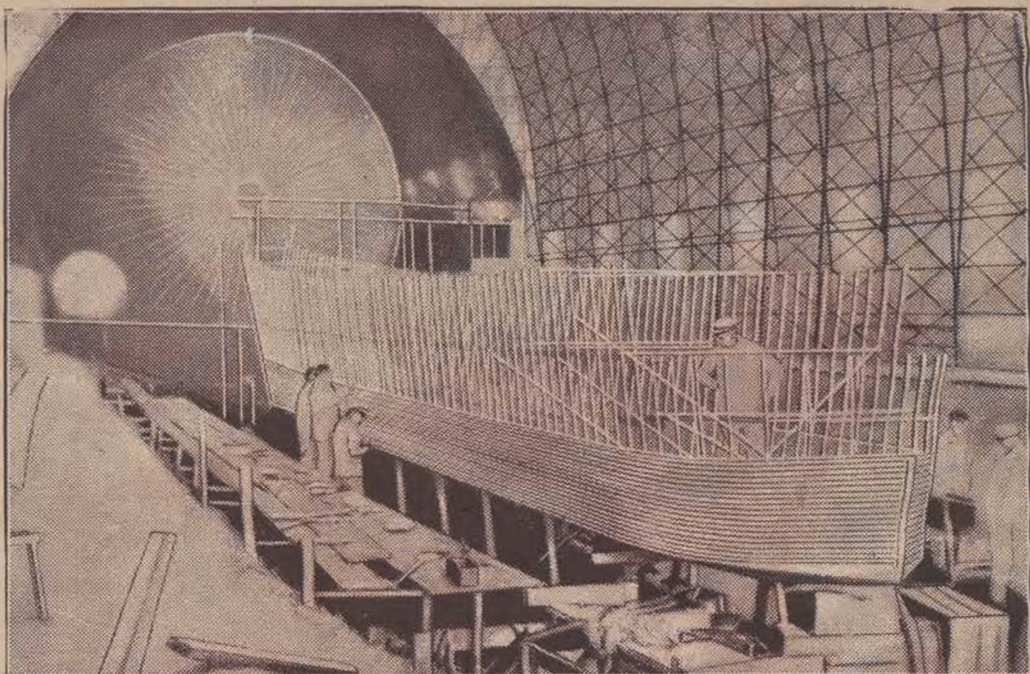
Poławiacz wielorybów „Larsen"
biorący udział w ekspedycji Byrda.

Ekspedycja składa się z 60 ludzi. Ponad 5 miljonów złotych otrzymał śmiały komandor do dyspozycji dla celów naukowych.



Medal olimpijski, który przypadł w tym roku zwycięskiej drużynie St. Zjednoczonych.

Pierwszy w świecie okręt powietrzny z metalu.



W Ameryce kpt. Slate buduje pierwszy sterowiec powietrzny z metalu. Gondola pomieścić może 45 osób. Nowy sterowiec będzie mógł unosić się w powietrzu na jednem miejscu, a pasażerowie będą mogli być spuszczani na ziemię przy pomocy elewatorów.

Ofiara nauki



Prof. dr. Otokar Horak

docent prywatny uniwersytetu Praskiego umarł zastrzyknąwszy sobie zarazki tuberkulozy w celach naukowych.

Następca Radića



Dr. Matić

obrany został po śmierci Stefana Radića prezesem partji chłopskiej w Chorwacji.

Głowa kościoła szwedzkiego na wystawie „Pressy"



Prof. dr. Natan Söderblom

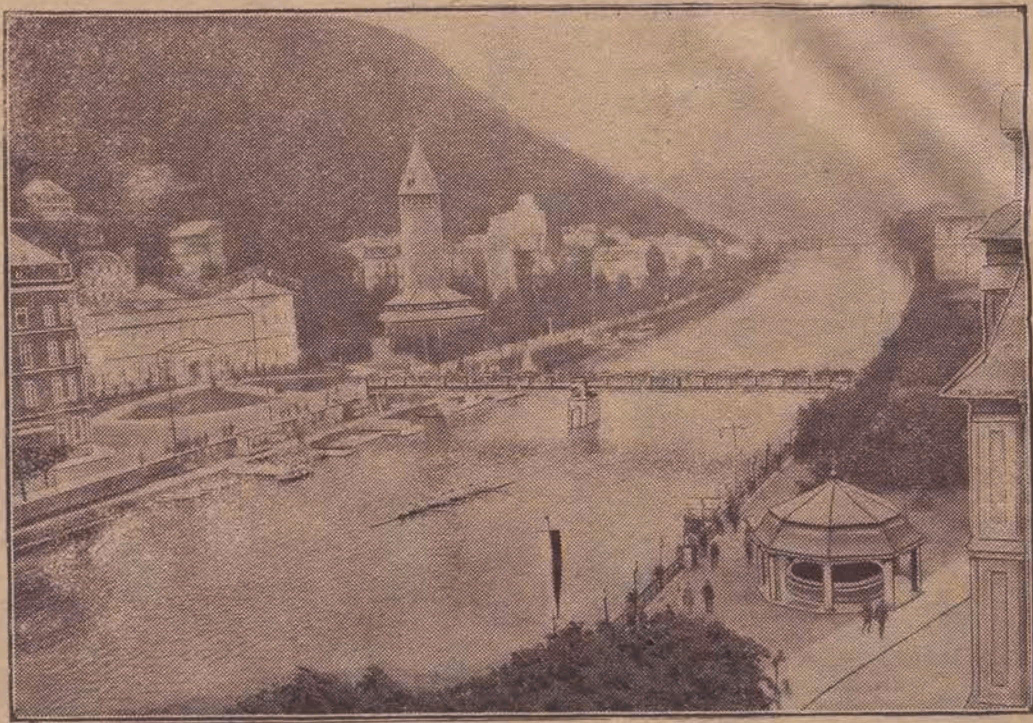
arcybiskup Upsali i prymas kościoła szwedzkiego w dniu 20 bm. na wystawie prasy w Kolonji będzie miał odczyt p. t. „Apostolstwo Prasy".

Eksmistrz szachowy Capablanca



Capablanca, mistrz światowy w szachy w latach 1920—1927 ustąpić musiał ten tytuł dr. Alechinowi w Paryżu.

Regaty wioślarskie w Ems.



Widok na rzekę Lahn.

Nowy rekord światowy



Hilda Schrader zdobyła rekord światowy w pływaniu na 200 metrów.

Holenderka Baron



pływaczka, która w półfinale, 200 mtr. stylem klasycznym dla pań przyszła jako pierwsza w 3 m. 15,9 sek.

I. TURGIENIEW.

I.

STARUSZKA

Samotny szedłem przez polę. Wtem posłyszałem za sobą ciche, ostrożne kroki... Ktoś za mną dążył...

Obejrzałem się i zobaczyłem malutką, zgarbioną odzianą w szare łachmany staruszkę. I tylko twarz jej wyglądała z pośród brudnych szmat: żółta, zmarszczona, ostronosa, bezzębna... Podszedłem do niej. Zatrzymała się.

— Skąd jesteś? Czego chcesz? Czy na jałmużnę cz...

St...

że ocz...

u pewr...

jaskraw...

oczach...

niała...

—

pytanie...

Mi...

Od...

I...

skradaj...

—

cde mn...

I w...

dziła, i...

Ta...

wał my...

nietylko...

popych...

gam jej mimo woli... Idę jednak dalej... Tuż przede mną, na drodze czernieje coś, rozszerza się... jakiś rów...

— Mogiła! — niby błyskawica, oświeciła mię myśl. — Więc tędy popycha mię staruszka!!?...

Odwracam się... Stoi znów przede mną... ale... nie jest już ślepa... Patrzą na mnie jej wielkie złowrogie oczy — oczy ptaka drapieżnego... Oto znów je błona biała przykrywa, twarz przyjmuje bez...

A...

Gdzi...

wiersz...

stał mi w...

— A...

Zima...

świeca. S...

dzwoni i...

Ach, ...

I znów...

skiego dom...

Letni...

nocy; w ci...

i rezed...

— Ach, jakie świeże, jakie wonne były róże!

Nowe obrazy przesuwają się przed oczami... Słyszę wiejskiego życia wesoły gwar... Przytuliły się do siebie dwie płowe główki, figlarnie patrzą na mnie błękitne oczęta, różowe buziaki drżą wstrzymywanym śmiechem, ręce splata uścisk serdeczny, przerywając sobie co chwila, młode dźwięczą głosy... a dalej w głębi tchnącego ciepłem ogniska rodzinnego pokoju, biegają po klawiszach starego pianina młode ręce i dźwięki walca nie mogą zagłuszyć gderania starego samowara...

— Ach, jakie świeże, jakie wonne były róże...

Świeca zgasła... Któż to kaszle tak głucho?... Zwinięty w kłębek kurczy się i drga u nóg moich stary pies... mój jedyny towarzysz... chłodno mi... marznę...

A one... umarły... umarły...

— Ach, jakie świeże, jakie wonne były róże...

Przełożył Tadeusz Rawicz.

Łódź, lato 1928 roku.